WARSZAWA. Czwartek 20 Sierpnia / 1 Września — 2 — Drugie Półrocze 1859 roku. № 51.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp. 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Św. Stefana Króla Węgierskiego. Wschód słońca o g. 5 m. 10.—Zach. o g. 6. m. 50.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 415. wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni ciepła 13, wczoraj w poł. ciep. 24. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 10.

— *Z Petersburga, d. 11 (23) sierpnia.* — Przez Rozkaz Cesarski do Zarządu Wojennego z d. 6-go sierpnia, dowodzący wojskiem lewego skrzydła linii kaukazkiej, Jenerał-Lejtnant hrabia Jewdokimow i naczelnik głównego sztabu armii kaukazkiej, Jenerał-Lejtnant Milutin, mianowani zostali Jenerał - Adjutantami przy Jego Cesarskiej Mości, z pozostawieniem przy teraźniejszych obowiązkach.

Wiadomości o działaniach wojennych w Dagestanie.

Główna kwatera w Andii, przy aule Tando, dnia 24 lipca 1859 roku.

Z upadkiem Wedenia, padły Czecznia i Iczkerya: cała ludność północnego spadku gór, obróconych ku lewemu skrzydłu linii Kaukazkiej, ukorzyła się. Dla tego dalsze działania zamierzono przenieść już w głąb Dagestanu, w tym podług planu ogólnego p. Głównodowodzący posunął koncentrycznie w dolinę Andyjskiego Kojsu trzy główne oddziały: Czeczeński, pod dowództwem Jenerał-Lejtnanta hrabiego Jewdokimowa, z piętnastu batalionów piechoty, dwóch szwadronów dragonów, dwunastu secin jazdy nieregularnej, przy dwunastu działach, ku średniej części brzegu tej rzeki, przez Andyą do Technucal (gdzie skierowana osobna kolumna bokowa z wąwozu Arguńskiego przez Cziberloj); Lezgiński, pod dowództwem Jenerał-Majora, Księcia Melikowa, z jedenastu i pół batalionów piechoty, jednego szwadronu dragonów, półtory seciny kozaków, i czternastu secin milicyi, z dwunastu działami, przez Dido i Ilanhewi, przezedłszy śniegowy grzbiet Bogozski, do Unkratl i Bognlal; Dagestański, pod dowództwem Jenerał-Adjutanta barona Wrangel, z jedenastu batalionów piechoty, czterech szwadronów dragonów, dziewięciu secin jazdy nieregularnej, z szesnastu działami, przez Gumbet do południowej części Kojsu. Tym sposobem nieprzyjaciel narażony był jednocześnie na atak ze środka i z obu skrzydeł. Od 24 czerwca oddział Czeczeński zajmował się naprawą drogi od Tauzeń do Wedeniu, która skutkiem ustawicznych deszczów była trudną do przebycia. Wtedy także rozpoczęto torowanie drogi od Wedeniu na pasmo gór Andyjskich. Trudna ta robota skończoną była prędzej jak w dwa tygodnie i droga okazała się dogodną dla przeprowadzenia artyleryi. Około 14-go lipca cały oddział Czeczeński (1) skoncentrował się przy jeziorze Jani-Am, i tegoż dnia przybył doń p. głównodowodzący. Oddział Dagestański (2) zajmował się przez cały ten czas torowaniem drogi kołowej od Burtunaju do Miczikale, oraz urządzaniem tam obwarowanego taboru, a bezgiński (3) skoncentrowawszy się 5-go lipca na uroczysku Czeltistawi, 5-go wyruszył do granicy Didojskiej, gdzie do 18-go lipca zajmował się torowaniem dróg i przerębów w kierunku do Ilanchewi, urządzeniem taboru z miesięczną proporcyą żywności i rekognoskowaniem miejscowości. (*d. c. n.*)

(1) 1-y i 2-gi bateliony Lejb-Grenadjerskiego pułku Erywańskiego, 1-y bataliou pułku Gruzińskiego grenadyerów, 3-a i 5-a roty strzelców 1-go batalionu pułku Tengińskiego, 4-ty batalion pułku Nawagińskiego, 2-gi i 3-ci bataliony Kuryńskiego, 2-gi i 3-ci bataliony Kabardyńskiego, trzy roty 20-go batalionu strzelców, 4-ty batalion pułku Riazskiego i zbiorowo liniowy batalion w składzie trzyrotowym; rota saperów batalionu N. 2 i 1 dywizyon Niżegorodzkiego pułku dragonów, dwie seciny Mozdokskiego pułku kozaków, dwie Grebeńskiego; dwie 1-go i dwie 2-go pułków Sunżeńskich, secina Dońskiego N. 66 i secina N. 76-go pułków, secina Nazranowskiej i secina Osetińskiego milicyi konnej, sześć dział bateryi górnej N. 4 i górny pluton lekkiej bateryi N. 6, cztery moździerze półpudowe i ośm ławet rakietniczych.

(2) 1-y 2-gi 3-i i 4-y Apszerońskiego, 2-gi, 3-i i zbiorowy bataliony Dagestańskiego; 2-gi, 3-ci i 4-ty bataliony Szyrwańskiego 21-y batalion strzelców, rota saperów batalionu N. 1, dwa baliony dragonów Siewierskich, zbiorowa półsecina kozaków Dońskich, sześć secin Dagestańskiego pułku konnego nieregularnego, dwie seciny milicyi konnej, dwanaście dział górnych bateryi N. 5-y i 6-y, dwa działa polowe i dwa półpudowe moździerze.

(3) 2-gi bałalion i trzy roty strzelców lejb-grenadyerskiego pułku Erywańskiego 3-ci i 4-ty baaliony i cztery roty strzelców Gruzińskiego pnłku grenadyerów, 1-y batalion i dwie roty strzelców pułku Tyfliskiego, 1-y i 2-gi bataliony i trzy roty strzelców pułku Mingrelskiego, trzy roty Kaukazkiego grenadyerskiego batoiionu saperów, sześć rot strzelców batalionów liniowych, pluton strzelców batalionu N. 1-y, dywizyon górnych dział N. 1-y i dywizyon N. 2-gi bateryi brygady artyleryjskiej grenadyerskiej, dywizyon moździerzy tejże brygady, szwadron dragonów Perejasławskich, półtorej seciny kozaków Dońskich, trzy seciny pieszej drużyny Gruzińskiej, ośm secin pieszej i trzy konnej milicyi.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Departament handlu zewuętrznego, po zniesieniu się z Departamentem Rękodziel i Handlu Wewnętrznego polecił pod dniem 24 kwietnia (6 maja) r. b. Komorze Warszawskiej, iżby dna miedziane (schale) w stanie nieobrobionym przepuszczała za cłem pokup 60 od puda w pozycyi 169 Taryffy Ogólnej célnej z roku 1857 na miedź czerwoną i zieloną, w sztabach, arkuszach prętach i t. d. oznaczanem.

Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego.—Podaje do wiadomości osób interessowanych, że z zapisu ś. p. Konstancyi z Gosławskich Skrzyńskiej, wakują dwa stypendya, każde po rs. 45 k. 76 rocznie, dla młodzieńców pochodzących z familii Gosławskich lub Doruchowskich, w szkołach wyższych rządowych nauki pobierających. Wzywa przeto mających do tego prawo i pragnących korzystać z powyższego zapisu, aby z dowodami legitymacyi w tym względzie zgłosili się do Zarządu Okręgu Naukowego Warszawskiego, w ciągu jednego miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia.

Z zapisu ś. p. Andrzeja Lipskiego, biskupa krakowskiego, zawakowały dwa stypendya po rs. 75 rocznie wynoszące, do których według erekcyi ma pierwszeństwo młodzież w kraju wychowanie pobierająca, pochodząca z najbliższych krewnych familii Lipskich herbu Grabie, a w braku tych, dzieci szlachty w b. gubernii Kaliskiej osiadłej.

Skutkiem więc tego Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego, wzywa osoby interessowane, pragnące korzystać z pomienionych stypendyów, aby w ciągu jednego miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia, dowody swej kwalifikacyi wedle powyższych warunków złożyły seniorowi familii Lipskich X. Augustynowi Lipskiemu proboszczowi infułatowi Chockiemu, który je następnie wraz ze swoją opinią przedstawi kuratorowi do decyzyi.—Warszawa d. 17 (29) sierpnia 1859 r.—Radca Tajny, Muchanow. — Za naczelnika wydziału.—Radca dworu, Tomczycki.

Konsul jeneralny austryacki w Warszawie zawiadomił Wydział Celny przy Kancellaryi JO. Księcia Namiestnika Królestwa, że z polecenia ministeryum finansów w Wiedniu austryackiej komorzę klassy 2-ej w Koćmierzowie, leżącej na przeciw tutejszej komory klassy 3-ej Baran, nadano z dniem 1 czerwca r. b. prawa i przywileje, służące tamecznym komorom klassy 1-ej.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

A F R Y K A.

Cesarz marokański Abder-Raman, o którego zachorowaniu przed kilkoma dniami donosiliśmy, liczy 83 lat wieku. W roku 1822 rozpoczął panowanie. Przed dwoma laty miał atak apopleksyi z którego się wyleczył. W końcu zeszłego miesiąca miał drugi atak apoplektyczny i bardzo gwałtowny. Lękają się żeby przy jego śmierci liczne i potężne pokolenia Amazirków i Cheleków, nie odmówiły poddania się następcy tronu i żeby czarna gwardya, zaraz po zgonie jego skarbu cesarskiego w Meguinez nie złupiła, bo tam mają być wielkie bogactwa, ocenione na 500 milionów fr. (*St. Anz.*)

A M E R Y K A.

New-York 11 sierpnia. Na wniosek byłego ministra meksykańskiego José Maria Lafragna, posła prezydenta Juarez do dworów Madrytu i Paryża, rząd konstytucyjny meksykański postanowieniem na prawo zamienionem uchwalił, że zmarły Aleksander Humboldt wielkie położył zasługi dla Meksyku, które oceniając, ma być postawiony pomnik Humboldtowi w szkole górniczej (seminario de mineria) w stolicy. (*Wienner. Ztg.*)

A N G L I A.

Znaczna liczba skazanych i zbiegów politycznych francuzkich, jak się zdaje, nie chce pójść za przykładem pp. Ludwik Blanc i Wiktora Hugo; dowiadujem się że konsulowie francuzcy w królestwie Wielkiej Brytanji oraz w Jersey i Guernesey, są formalnie obleżeni przez wychodźców proszących o paszportu i że większa część republikanów nawet ze znakomitszych, już powróciła do Francyi.

— *Times* zawiadamiając o pewnych pogłoskach, mylnie przypisujących cesarzowi Napoleonowi zamiar dozwolenia Austryi, iżby przemocą powróciła na tron wielkiego księcia Toskanii, wzywa Toskańczyków, aby przygotowali się do stawienia silnego oporu, kończy temi słowy:

„Jak się zdaje, pogłoski te przeraziły mieszkańców Florencyi. Tem ci gorzej dla Florentczyków. Cała Europa podziwiała ich za to czego nie zrobili, i za to co mówili. Zobaczemy teraz co zrobią. Na nieszczęście nie zdaje się, aby umiarkowanie i roztropność wystarczające były do wydobycia Toskanji z pod dawnego panowania.

Jeżeli Toskanja nie jest gotowa bić się we własnej obronie, jeżeli jej obywatele są zawsze zniewieściali i chętnie posługują się obcym najemnikiem, dla roztrzygnięcia swych kłótni domowych, lepiej niech ustąpią zaraz. Jeszcze przed czterema wiekami dowodził Macchiavelli Florentczykom, że wszystkie nieszczęścia Włoch płyną z ich opłakanego zwyczaju walczenia z pomocą cudzego ranienia. Każdy przypomni sobie ów świetnem piórem Macaulaa skreślony obraz Włocha, tak ucywilizowanego, takiego wykwintnisia, że uważał za ubliżenie swej godności bić się samemu, i wolał płacić barbarzyńcom, aby za niego walczyli.

Czy Toskańczycy dzisiejsi są tem, czem byli

przed stu laty? Jeżeli tak jest, zniknie podziwie-
nie nasze dla ich postawy spokojnej i godnej.
Ale mamy lepszą otuchę. Widzieliśmy w ogniu
Sardyńczyków i Rzymian: biją się wybornie.
Zapewne i Toskańczycy bez zniewieściałej mię-
kości i bez drżenia spotkają się z bagnetem au-
stryackim.

Bardzo być może, iż ta próba ich nie minie.
Jakąkolwiek jest polityka cesarza, Toskanja i
inne księstwa nie znajdą nigdy przyjaźniejszej
sposobności, dla sprawy jedności włoskiej. Mają
w Garibaldim męża, który dał niezliczone do-
wody patrjotyzmu i poświęcenia. Jeżeli przy ta-
kich korzyściach Toskańczycy nie potrafią stawić
czoła Austryi, w razie, gdyby ta ich napadła,
niech nie spodziewają się żeby kiedykolwiek mo-
gli tego dokazać.“ (*Nord.*)

Gazeta Londyńska, ogłasza postanowienie kró-
lewskie, mianujące kommissyą, której rzeczą bę-
dzie zbadać stan obrony brzegów Anglii. Krok
ten nastąpił w skutek wyrażonego życzenia par-
lamentu. Postanowienie jest w tych słowach.

„Z powodu iż uznaliśmy za rzecz pożytecz-
ną żeby kommisya uczyniła sledztwo, o sta-
nie obrony brzegów naszego Królestwa i roz-
trząsnęła wszystkie prace rozpoczęte w tym celu,
oraz wskazała środki do ich ulepszenia i uzu-
pełnienia a mianowicie prace których jest przed-
miotem obrona naszych arsenałów i portów w ra-
zie napaści nieprzyjaciela, tak od lądu jak od
morza:

„Wiadomo czynimy, że mając zaufanie w gor-
liwości i biegłosci osób po niżej wymienionych,
mianowani są jako to: Sir Harry Dawid Jo-
nes, Dunau Aleksander, Cameron Jerzy, El-
liot Fryderyk Abbots Astler, Cooper Reysi
Jan Henryk Lefroj i James Ferguson, kommis-
sarzami tej śledczej kommissyi.

„Macie więc czynić wnioski które za stosowne uznacie (mając wzgląd na prace już wykonane lub prowadzone, i na liczbę zwyczajną artyleryi naszej, uchwaloną w Parlamencie), ażeby nasze królestwo W. Brytanii przyprowadzić do zupełnego stanu obrony.

„Zeby wam podać sposobność wykonania tych naszych zamiarów, upoważniamy was do przejrzenia i roztrząsania wszystkich planów, rysunków, kosztorysów, umów zawartych, prac już rozpoczętych, albo poddanych pod uwagę naszą i nam w tym celu poddać się mogących.

„Nadajemy wam władzę wzywania przed siebie wszystkich osób zostających w naszej służbie cywilnej wojskowej lub morskiej, któreby mogły wam udzielić najdokładniejszych wiadomości i do użycia środkaów prawnych jakie za najlepsze uznacie.

„Rozkazujemy niniejszem, żeby kommissya wasza nie przestała być czynną i żebyście wy, nasi komissarze, mogli przystępować do wykonania wszystkich prac wam poruczonych.

„Naszą także wolą jest, żebyście po dokonanem śledztwie zdali nam rapport na piśmie, podpisany przez was że wszystkich waszych czynności.

„Do pomocy w wykonaniu tego polecenia wybraliśmy naszego wiernego i ukochanego Williama Francci Drummont Jervix kapitana w korpusie inżynierów królewskich, a majora w wojsku, który będzie sekretarzem niniejszej kommissyi a którego usług w razie potrzeby użyć możecie.

Dan w naszym pałacu Osborne, dnia 20 sierpnia, 23-go roku panowania naszego.

Za rozkazem Królowej
(podpisano) Sidney Herbert

Z powodu opuszczenia słażby wojskowej w Indyach przez znaczną liczbę żołnierzy angielskich, Dziennik Rozpraw powtórzywszy fakta już wiadome naszym czytelnikom, o stosunku wojska dawnej Kompanii, do teraźniejszej rządowej administracyi, sądzi, że ta okoliczność nie wpłynie bynajmniej na rozżarzenie przygasłego buntu krajowców i gdyby ci zamierzali znowu broń podnieść, wszyscy europejczycy a najpierwsi ci sami żołnierze, stanęliby w szeregach dla wspólnej obrony.

Z powodu zaprzestania prac około budowli, jeden z Anglików uczynił uwagę, że tylko bogate ludy mogą cós podobnego uczynić. Jestże kraj w Europie, gdzieby robotnicy mogli przez trzy miesiące nic nie robić, a mieć na życie?

W stosunkach robotników budowlanych żadna zmiana nie zaszła. Majstrowie i przedsiębiercy nie chcą ustąpić, robotnicy nie chcą pracować. Uformowano komitety na prowincyi dla zbierania składek które przesyłają robotnikom londyńskim i odwodzą ludzi z prowincyi żeby nie szli na robotę do Londynu. Tymczasem bieda zaczyna się szerzyć między niemi i już jej skutkiem jest zmniejszenie odbytu w małych sklepach z żywnością, napojem i innemi potrzebami życia.

Londyn 27 sierpnia. W stolicy zrobiono dziś wiele uwag nad mową p. Morny przy otwarciu posiedzenia rady jeneralnej w Puy de-Dôme. Nie ma na to wiele co powiedzieć, tem bardziej, że dyplomaci angielscy, członkowie parlamentu, a nawet dziennikarze, mający wpływy i sznowani po kilka razy już coś podobnego powiedzieli. Ileż to razy lord Derby i jego koledzy nie słyszeli na posiedzeniach parlamentu, że uchybiają swoim obowiązkom względem Anglii, i Europy stając moralnie ze strony Austryi i tym sposobem zachęcając to mocarstwo do odróżniania słusznych żądań Włoch i potężnego sprzymierzeńca Piemontu? Ministrowie obecni wyjawili nieraz żywy żal z powodu pewnych mów, powiedzianych w obu Izbach, i niektórych artykułów w dziennikach ogłaszanych. A jednak dziwią się tutaj, że pan Morny uznał za potrzebne tak szeroko i długo mówić o naszym kraju, w zgromadzeniu czysto miejscowém.

Uznajemy, że to co p. Morny mówi o zamiarach cesarza dążących do pokoju, i o przeznaczeniu nowych pokoleń, jest bardzo sprawiedliwem. Nie upatrujemy tutaj żadnej trudności w tem żeby trzy wspomnione przezeń mocarstwa, w połączeniu niemiały rozstrzygnąć wszystkich wątpliwości dyplomatycznych w Europie na drodze pokoju i wzajemnego porozumienia się, i dlatego spodziewać się można, że trudności sprawy włoskiej będą początkiem polityki wspólnej, bo inne mocarstwa zapatrują się na nią prawie z tego samego stanowiska. Jeden tylko ustęp z mowy p. Morny wymaga jakiegoś wyjaśnienia. Powiada, że postąpienie wspaniałomyślne obydwóch cesarzów w Villafranca, miało na celu uporządkowanie wielkich praw Europy. Możnaby z tego wnosić, że dwaj cesarze mieli zamiar rozstrzygnąć losy Włoch bez zniesienia się z innemi mocarstwami. Pomimo tego można powiedzieć, że mowa p. Morny, więcej do Anglików, aniżeli do poczciwych Owerniaków zwrócona w ogóle tu dobrze jest uważaną, bo nasi kupcy zawsze są zadowoleni jeśli idzie o prowadzenie wojny handlowej i przemysłowej, przekonani są że taka rywalizacya wyjdzie wszystkim na korzyść.

Od kilku dni publiczność tutejsza jest niespokojną, co do zamiarów Aastryi względem Włoch, i z nieukontentowaniem czyta uwagi niestosowne *Timesa* o Toskańczykach. Raz ten dziennik radzi, żeby się do upadłego bili, drugi raz skreśla ich, jako ludzi bez energii i postanowienia. Zdaje się wszakże, iż rząd angielski nie opuści zupełnie Toskańczyków, w przypadku gdyby Austrya wkroczyła do księstw ze swemi wojskami, chociaż Times wielokrotnie rozprawiał żeby się Anglia do niczego nie mięszała. Spodziewać się należy, że rząd austryacki także będzie dosyć przezornym i nie przedsięweźmie lekkomyślnie missyi niebezpiecznej, przywrócenia książąt dynastyi habsburgsko-lotaryngskiej. Rząd angielski już uznał wypadki w Toskanii za prawnie dokonane i ważne, a jeśliby to uznanie miało jeszcze nie być dostatecznem, aby zniewolić do odstąpienia od planów austryackich, w tym razie mogłoby się zdarzyć że silna eskadra angielska powitałaby w Liwornie chorągiew toskańską. (*Nord*).

F R A N C Y A.

W Algieryi w prowincyi Konstantynie była wielka burza. Piorun uderzył w słup linii telegraficznej, a część płynu elektrycznego spłynęła drutem aż do bióra telegraficznego w Konstantynie i o mało nie zrządziła śmierci pięciu urzędników obecnych. Wtedy, mocny huk zrządzony działaniem elektryczności, obalenie aparatu, stołów i stołków, iskry rozbiegające po pokoju nie małego nabawiły strachu. Zaczął się palić budynek, lecz go natychmiast ugaszono. W różnych miejscach pioruny także rządziły nie mało szkody.

Członkowie zgromadzenia Toskańskiego, zawiesili posiedzenia swoje, po uchwaleniu dwóch wiadomych postanowień, a przy zamknięciu narad, polecili sprawę swoję uczuciom szlachetnym rządu Angielskiego, a szczególniej zaś cesarzowi Napoleonowi III.

Listy z Marsylii wynurzają powszechne użalenia stanu handlowego, na postępowanie rządu angielskiego, który z wielkim kosztem i namowami, zaciąga majtków do służby okrętowej jakich tylko dostać może, ze statków duńskich szwedzkich, holenderskich, a mianowicie amerykańskich. Ajenci angielscy płacą po 200 fr. na rękę majtkowi, i przyrzekają 110 fr. miesięcznego żołdu. Też same listy oznajmują, że powszechne nastało zbiegostwo na statkach narodów wymienionych powyżej; niektóre nie mogły nawet wyruszyć z portu. Wszystkich zbiegów zabrała fregata angielska i powiozła do Malty zkąd ich porozsyłają na okręty.

Postępowanie takie, usprawiedliwione być może trudnością dostania ludzi do służby okrętowej w Anglii. Lecz także bywa powodem zbiegostwa a nawet buntów. Z tej przyczyny rozbrojenie okrętów francuzkich zatrzymało się na pewnym stopniu, w obec takich wysileń naszych sąsiadów.

S E R B I A.

Belgrad 24 sierpnia. Minister spraw wewnętrznych przesłał okólnik do wszystkich władz policyjnych krajowych, nakazując im przystąpienie do wyboru członków Skupczyny. Wybory mają być na 27 b. m. najpóźniej skończone. Zgodnie z duchem prawa o wyborach, zawezwano policyą żeby się wstrzymała od wszelkiego mięszania się do wyborów. W stosunku do liczby opłacających podatki potrzeba wybrać 389 deputowanych. Okręg Poszarewic sam jeden wybiera 48, i to jest liczba najwyższa. Miasto Belgrad, które do Skupczyny Św. Andrzeja wybrało 4 deputowanych ma tym razem 5 wybierać. Rada gminna Belgradu naznaczyła wybory deputowanych z tego miasta na jutro. Jest nadzieja że Skupczyna odbywać będzie nadal posiedzenia w Belgradzie. (*Nord.*)

T U R C Y A.

Ostatnie wiadomości z brzegów Morza Czerwonego donoszą, że największa spokojność panuje w Mekce i Medynie i że nie ma tam żadnych oznak wzburzenia. Nowi urzędnicy mianowani przez sułtana, okazują tyle smiałości i umiarkowania, że już nie trzeba obawiać się ponowienia takiej rzezi jaka była w Dżeda. Abdallah basza, wojuje teraz z rozbójnikami arabskiemi. Scigani dzielnie, musieli opuścić miasto Yambo, zrabowawszy go z gruntu i zamordowawszy tych którzy im nie chcieli oddać swoich bogactw. Władze tureckie postanowiły wytępić tych łupiezców.

Konstnntynopol 20 sierpnia. Sułtan od kilku dni tak mocno jest chorym, że tylko lekarzom dozwolony jest przystęp do niego. Nie można się wcałe dowiedzieć z pewnością jaki jest prawdziwy stan jego zdrowia. Internuncyusz austryacki miewa częste narady z posłem francuzkim, co wiele przedmiotu do różnych uwag nastręcza. Na wielkiej równinie przy Skutari oprócz pułków regularnych, do 10,000 Redifów (rezerwy) stoi obozem, ale nikt nie wie w jakiem celu, tylko że na rozkaz Riza paszy tam ich zebrano. (*Bresl. Ztg.*)

W Ł O C H Y.

Morning Post pisze: Wiadomości otrzymane z największego królestwa Półwyspu włoskiego, a które powinny być także najważniejszemi, nie wróżą stałej spokojnosci w królestwie obojga Sycylii, ani też bezpieczeństwa tronowi. Król nie chce ani słyszeć o związku włoskim, chyba że tam nikt nie będzie miał głosu, prócz Austryi, Papieża i Neapolu. Nie chce tam posłać pełnomocnika gdzie będzie zasiadał pełnomocnik króla Sardynii. Postanowienie takowe, wynikło niezawodnie z Wiednia. Reform wewnętrznych albo wcale nie będzie, albo też bardzo mało. Systemat rządu ten sam pozostanie; niektórzy mówią o materyalnych ulepszeniach, o kolejach żelaznych, o zmianie taryfy celnej, lecz bynajmniej o zmianach w składzie rządu. Zdaje się, że król Neapolitański, bardziej życzy sobie zachować przychylność Anglii aniżeli Francyi.

Spodziewają się, że odezwy Toskańczyków cesarz Francuzów nie odrzuci, a rząd Angielski nie przedsięweźmie żadnego środka, któryby przeciwny był prawdziwym życzeniom ludów włoskich. Toskania mądrze postąpiła zawieszając obrady, gdyż przez to działanie rządu silniejsze będzie. (*Nord*).

Rzym 23 sierpnia. Kardynał Antonelli wybiera się w podróż do Neapolu; zamierza też używać kąpieli morskich na Ischia. Dzisiaj wyprawiono transport broni i oddział karabinierów do Pesaro, z kąd wojska papiezkie mają rozpocząć kroki nieprzyjacielskie przeciw Bolonii. Między nadesłaną bronią znajdowało się 1400 karabinów z arsenału papiezkiego. Głoszą, że rząd papiezki zamyśla w krótce wypuścić w obieg za 10 milionów franków (2 miliony rubli) pieniędzy papierowych. (*St. Anz.*)

Korrespondencye z Paryża zapewniają, że Piemont przyjmie przyłączenie księstw. Rząd tymczasowy toskański rozesłał także memoryał do

Dworów, w którym dowodzi praw ludu Toskanii przeciw polityce powrotu książąt, której rząd francuzki w urzędowej formie broni. Memoryał ten ma się kończyć dość drażliwemi uwagami, oświadcza bowiem, że toskańczycy bronić będą swej niezależności, przeciw wszelkiej interwencyi obcej.

Za kilka dni będziem wiedzieli, czy jeden z ważniejszych artykułów układu w Villafranca unieważnionym został, przyjęciem życzeń Toskanii przez Wiktora Emanuela.

Drugie powikłanie grozi w państwie Kościelnem; donoszą bowiem, że wojska papiezkie, zebrane w sile 7,000 w Rimini, mają wkroczyć do Romanii, dla przywrócenia tam władzy papiezkiej. Z Rzymu wysłano im posiłki w broni i w żandarmeryi.

Nakoniec, dywizya toskańska posunęła się nad Po, znowu bowiem utrzymują, że książę Modeński chce wkroczyć do swego księztwa na czele 5,000 wojsk w modeńskie mundury ubranych, a po większej części zwerbowanych w batalionach austryackich. Garibaldi z swym sztabem udaje się też za wojskiem nad Po; z Modeny będzie mógł zasłaniać równie to księztwo jak śpieszyć na pomoc Bolonii, jakkolwiek Mezzacapo wystarczy zapewne dla odparcia wojsk papiezkich, na których wierność i bitność bardzo liczyć nie można, z wyjątkiem Szwajcarów i żandarmeryi.

Garibaldi jest bardzo czynnym: gdziekolwiek przybędzie, daje Włochom zdrowe rady, chociaż słów w bawełnę nie obwija i tłómaczy się szorstko. Wszędzie do organizacyi sił wojennych nakłania i stara się podniecać ducha wojowniczego. W Modenie, jak *Opinione* donosi, przemawiał do zgromadzonego tłumu, radząc: by mniej gadał, mniej wrzeszczał, a głównie organizował się w zbrojne oddziały, dla obrony swej woli i dla wywalczenia, jeżeli potrzeba, niezależności Włoch.

Turyn 24 sierpnia. Hr. Cavour w końcu miesiąca powraca do Turynu; Z Genewy wyjechawszy bawi w Aix-les-Bains. Dyktator Farini podwójny otrzymał dowód sympatyi i wdzięczności. Zgromadzenie narodowe w Modenie, mając się odroczyć, przyznało dyktarowi przedłużenie władzy i upoważniło go do zaciągnienia pożyczki na 5 milionów lirów. Kollegium zaś w Ciliano, wybrawszy go swoim deputowanym, prawie jednozgodnie, bo z 305 głosów 300 było za nim, postanowiło na cześć jego kazać wybić medal. Z Genui otrzymujemy wiadomość, że eskadra sardyńska z morza adryatyckiego przybywszy do Varignan de la Spezia otrzymała rozkaz stanąć pod Liwornem. Miasto Sasvari wysłało dla rannych Francuzów w lazaretach genueńskich przebywających, przepyszny zasiłek pomarańczy, oświadczając, że w krótce ludność cała złoży się aby jeszcze większy zapas nadesłać. Podobnie uczyniło miasto Messyna. Z Rzymu donoszą że kawaler Baldasseroni, prezydujący w radzie ministrów toskańskich za Leopolda II, usunął się zupełnie z życia politycznego. Jeden z trumwirów rzymskich z roku 1849, Salfi, powrócił do miasta rodzinnego Forli, ale dyrektor generalny policyi w Bolonii p. Bandiera, kazał mu odjechać. Podobnie p. Storbini minister z roku 1848 musiał wyjechać z legacyi. Angielka Miss White, wplątana do procesu czerwcowego w Genui, przybyła do Ferrary pod nazwiskiem Dony Eleonory Alvarez, z mężem swym Genueńczykiem Alberto Mario, za paszportem hiszpańskim, ale policya na rozkaz p. Bandiera przytrzymała ich, a sprowadziwszy do Bolonii, po przesłuchaniu odprowadziła na granice państwa. Król Wiktor Emanuel zaprotestował przeciw temu żeby Austrya posiadała koronę żelazną Lombardyi, ponieważ korona ta należy do niej, order korony żelaznej jest czysto lombardzki, a król panujący w Lombardyi jest wielkim mistrzem tego orderu, nie zaś cesarz Franciszek Józef. *(Patrie.)*

Corriere mercantile w Genui, ogłasza że rząd toskański, chcąc dać dowód wdzięczności i głębokiego szacunku dla byłego dowódzcy wojsk toskańskich Hieronima Ulloa, nadał mu tytuł generała porucznika i prawa obywatela. *(Patrie.)*

— Następującą notę czytamy w *Gazzeta Piemontese*: skutkiem układów opatrzeni regularnym paszportem poddani austryaccy z tej strony granic królestwa, jako też sardyńscy poddani z tamtej strony granic cesaratwa, wolne mają przejście, tak że stosunki między obydwoma państwami za przywrócone uważać należy. W Brescia zakładają fabrykę broni kosztem skarbu państwa. W Medyolanie ustawiono posąg Napoleona I, dzieło Canony, w dziedzińcu pałacu Brera. Obecnemi byli marszałek Vaillant reprezentujący Francyę i jenerał della Rocca reprezentujący Sardynię. Mowę miał Giulio Carcani znany powieściopisarz i tłomacz Szekspira.

Monitore Toscano, z 24 b. m. zamieszcza okólnik rządu do władz duchownych obywatelskich, politycznych i wojskowych, w którym uwiadamia je, że wyłączenie na wieczne czasy panowania Austryi, i rząd monarchiczny, na przyszłość będą podstawami prawa krajowego. Aż do wstąpienia na tron nowej dynastyi, władza rządu pozostaje w ręku członków obecnego rządu. Najwyższej władzy wykonawczej, jako też najwyższemu prawu, każdy powinien ulegać.

PRZEGLĄD LITERACKI.

Listy z podróży przez Tadeusza Padalicę, tomów trzy Wilno 1859, nakład Józefa Zawadzkiego.—Podróż do Włoch Józefa Kremera, tom pierwszy: Wilno nakład Józefa Zawadzkiego.

Mieliśmy zawsze, mamy i teraz mnóstwo podróżników po krajach obcych, ale dla czego tak mało posiadamy opisów podróży, dokonanych przez naszych krajowców? Prosta odpowiedź, bo nasi ziomkowie, wyjeżdżający za granicę, należą do klassy ziemiańskiej bogatej, która chce bawić się, błyszczeć, używać, tracić pieniądze, czas, a częstokroć i zdrowie, lecz pisać nie chce, a najpewniej nie umie, i może relacye ich podróży ograniczyłyby się do tego typu naszych podróżników, którego dyarusz przed osiemdziesięciu laty zamieścił Krasicki w swojej krytyczno obyczajowej powieści o *Doświadczyńskim*. A przytem, talent dostrzegania, i ocenienia tego co się widzi, nie jest tak pospolitym przymiotem. W ostatnich latach, dwóch naszych literatów, odbyło podróż za granicę i postrzeżenia swoje przyniosło ziomkom w ofierze, są to: p. Tadeusz Padalica (rzeczywiście Zenon Fisch) i pan Józef Kremer professor uniwersytetu Krakowskiego. Pierwszy, znany jest z prac literackich i listów w gazecie Warszawskiej zamieszczanych, drugi z znakomitego dzieła, *Listy o Sztuce*.

Pan Tadeusz Padalica, w ciągu roku, od połowy r. 1857 do połowy 1858, wyjechawszy z Ukrainy zwiedził *Żytomierz, Warszawę, Kraków, Drezno, Paryż, Londyn, Rzym* i *Konstantynopol*. Wprawdzie, szybki pęd jazdy na kolejach żelaznych i parowemi statkami, skraca odległość i więcej czasu zostawia do studyowania miejsc głównych, lecz zawsze jest to za mało na dokładne poznanie krajów o których pisać chcemy. Dla tego też, w listach Padalicy znajdujemy tylko ogólny pogląd na kierunek ducha społeczności i na charakter mieszkańców. Bystre pojęcie autora, łatwo potrafiło je objąć, a przytem zapatruje się na wszystko z własnego ojczystego stanowiska i to właśnie pracy jego nadaje dla nas wielki powab i wartość. Takie porównania z naszemi żywotnemi kwestyami, zrządzają, że każdy opis podróży przez rodaka uskutecznionej, będzie nas mocniej interesował, aniżeli obszerne, naukowe lub artystyczne, ekonomiczne i socyalne rozprawy, zamieszczone w dziełach uczonych cudzoziemców, chociaż nierozważnie i tamtemi gardzić nie można, lecz jedne drugiemi uzupełniać i wyjaśniać.

Listy Padalicy drukowane były poprzednio w odcinkach gazety Warszawskiej, znane są zatem publiczności, lecz takie cząstkowe od czasu do czasu czytanie, chociaż bardzo zajmujące, a dla nas redaktorów pism codziennych, bardzo dogodne, i nie zastąpi książki tworzącej całość, czytanej bez przerwy i z namysłem. Dla tego to, mimo kilku tysięcy egzemplarzy Gazety Warszawskiej, listy Padalicy wydrukowane w osobnym zbiorze, są pożądanym dla literatury nabytkiem. Padalica pisze jasno czysto, nie pretensyonalnie, dochowuje on dawnej tradycyi stylu polskiego, o którego przewrocie możnaby i potrzeba bardzo wiele powiedzieć; zapatruje się na rzeczy i ludzi, zdrowo, bez uprzedzenia i stronniczości. Najlepszym dowodem tego jest, co napisał o Rzymie i naszych rodakach, w tem mieście osiadłych. Z wzruszeniem czytałem wspomnienie o lekarzu ziomku naszym, osiadłym nie daleko miasteczka Bletterans w poblizkości Chalons. Tryb jego życia, urządzenie domu, nastręcza autorowi trafne porównanie z dworami naszej szlachty. Warto także zastanowić się nad tem, co pisze o usposobieniu moralnem i religijném młodej generacyi we Francyi. Niepodobna rozwodzić się szczegółowo nad dziełem, dosyć już znaném przez odcinki gazetowe, lecz mógłbym przytoczyć mnóstwo podobnych postrzeżeń, z praktycznego życia czerpanych. Autor więcej badając obyczaje i instytucye, mniej zwracał uwagi na piękności natury, na twory sztuki, chociaż i o nich w nie jednem miejscu wspomina i dla tego właśnie sympatyczniejszym jest dla ogółu naszych czytelników.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

KATAKUMBY RZYMSKIE.

Jakżeby się zdziwił i uradował świat uczony, gdyby niespodzianie dowiedział się, że zręczni badacze Babilonu, Niniwy i Menfis, odkryli pod zwaliskami którego z tych miast sławnych, niezmierny labirynt podziemny, wykopany ręką człowieka i napełniony grobowemi pomnikami. Jakżeby wzmogło się powszechne zajęcie, gdyby oprócz tego posłyszano, że owe tajemnicze galerye, były, w epoce bardzo odległej, schronieniem prześladowanej wiary i ostatnim przytułkiem niezliczonego tłumu wyznawców i męczenników; że te groby wykopane w skale, są ozdobione napisami wskazującemi nazwiska, zatrudnienie, a przedewszystkiem wiarę tych, których szczątki w nich są zawarte; że częstokroć mieszczą w sobie godła męczeństwa, a nawet narzędzia męczarni; że wiele z tych napisów potwierdza fakta zawarte w społecznych kronikarzach; że razem z tych jaskiń ukrytych w głębi ziemi, wyszła potężna wiara, zwalczyła swoich prześladowców zniszczyła ich najdawniejsze trofea, zrodziła nową cywilizacyą, do dziś dnia szeroko rozpostartą po świecie.

Bezwątpienia, takie odkrycie uskutecznione w dalekich krajach Wschodu, między szczątkami pierwotnych ludów, gdzie znajduje się początek społeczności ludzkiej, uczyniłoby wrażenie, o jakiem wspomnieliśmy przed chwilą: tem więcej zatem zasługują na uwagę naszą, nowe badania, które rzucają żywe światło na Katakumby Rzymu, tak mało dotąd zbadane. Nie są ich widownią płaszczyzny Mezopotamii, albo nadrzeża Nilu, lecz środek Włoch, odwieczne miasto, które ani na chwilę nie przestało zwracać na siebie uwagi wykształconego świata. Epoki Katakumb dokładnie oznaczyć nie można: bo tajemnica którą musiały osłaniać się pierwsze zgromadzenia chrześcian i następny upadek państwa rzymskiego, zakryły ją przed nami; lecz bardzo wiele pomników jest z pierwotnej ery chrześciaństwa. Pod temi sklepieniami, znajdujemy prochy ludzi którzy najpierwsi uwierzyli w Ewangelją, słyszeli ją od samych apostołów albo od ich uczniów, którzy ponieśli prześladowanie i zostawili w budownictwie i ozdobie miejsc swego przytułku, pierwowzór bazyliki chrześciańskiej i zaród chrześcijańskiej sztuki.

Przez wiele wieków a zwłaszcza od reformacyi Lutra, pisarze i starożytnicy nie należący do kościoła katolickiego, z nieufnością poglądali na pomniki podziemnego Rzymu. Pisarze protestanccy przeszłego wieku, twierdzili nawet, że katakumby były kopalnią kamieni, skad wydobywano od niepamiętnych czasów materyały do budowy miasta. Lecz najprostszy rzut oka na Katakumby, na ich rozległość, na wewnętrzny rozkład, tak stosowny do użycia onych jako smentarz dla umarłych, jako tajemny przytułek dla prześladowanych, jako miejsce zgromadzeń i obrzędów religijnych, ich budowa, napisy autentyczne, niezaprzeczoną datę mające, wszystko to aż nadto zbija taką niedorzeczną teoryą.

To prawda, że nie dość rozważna gorliwość dla czci świętych i podań kościoła, przybrała w nadzwyczajne legendy takie wspomnienia, jakie, gdyby zachowano ich proste historyczne piętno, byłyby pozyskały poszanowanie i ufność wszystkich chrześcian. Dla tego to, w piśmie naszem usiłujemy zwrócić badanie pierwszych pomników chrześciaństwa, do prawdziwej historycznej krytyki i uwolnić je od massy od niebezpiecznych legend, które nakształt massy gruzów zawalających wnijście do Katakumb, nieprzeniknionemi ciemnościami otoczyły ten przedmiot.

Badania niedawno rozpoczęte podług zasad archeologii, przyniosły szczęśliwe skutki. Prace Kommissyi trudniącej się z polecenia Papieża Piusa IX-go odszukiwaniem i zachowywaniem chrześciańskich starożytności Rzymu, naprowadziły na nowe ślady, po których dojść będzie można do większych i dokładniejszych odkryć. Na początku siedemnastego wieku, Bosio zbadał wszystkie części katakumb znane wówczas i całe życie tej pracy poświęcił. Od ośmiuset lat, nikt nie był w tych podziemiach, jako w miejscach pogrzebu i pobożnych pielgrzymek. Dawne wnijścia zawaliły się powiększej części, otwory, któremi światło i powietrze dochodziło zasypały się skutkiem uprawy gruntu, wiele przejść zostało przerwanych przez zapadnięcie sklepień i Bosio

potrzebował znakomitej zręczności i wytrwania, żeby się dostać do tego podziemnego labiryntu. Umarł nie ogłosiwszy światu skutków swej pracy, którą dopiero po jego śmierci wydano w r. 1632 pod t: *Roma sotterranea* (Rzym podziemny), a potem przełożono na łacińskie z znacznemi dodatkami księdza Arringh. Największy zamęt panuje w tych uczonych księgach. Pomniki i napisy rozmaitych epok, roboty podziemne w odmiennych czasach i w odmiennym celu uskutecznione, pomięszane są razem w tymże samym rozdziale. Jednakże Bosio był sumiennym i dokładnym obserwatorem, a zarazem i przedsiębierczym i ile kroć sprawdzano rozmiar pomników przez niego opisanych, zawsze znaleziono że są zgodne z rzeczywistym ich stanem. Jego rysunki są także niezmiernie wierne. Sprawdzania Kommissyi papiezkiej w katakumbach świętej Agnieszki i świętego Kalliksta oskazują, że z tąż samą dokładnością opisywał Bosio inne części katakumb, do których wnijścia nie można było wynaleść.

Na tym ogranicza się potwierdzenie pracy pierwszych badaczów podziemnego Rzymu. Można zaufać ich rysunkom i materyalnym postrzeżeniom, lecz gdy się wdają w archeologią, ich pismo nie ma żadnej wartości. Toż samo powiedzieć można o wszystkich autorach, którzy pisali o Katakumbach. Uwiedli się przesadą i złym kierunkiem własnych domysłów. Niektórzy twierdzili, że części katakumb jeszcze nie odkryte, są niezmiernie rozległe; inni wyobrażali sobie, iż znaleźli w tym obszernem grobowem mieście, pomniki, starsze jeszcze od ery chrześcijańskiej, inni usiłowali symbolicznem wykładów ozdób architektury, grobów i kaplic, wyjaśnić ukryty początek obrzędów kościelnych.

Ksiądz Marchi, autor dzieła *Pomniki pierwotnej sztuki chrześcijańskiej w stolicy chrześcianństwa*, wydanego w r. 1844 wskrzesił te przerwane badania. Pracował gorliwie i w jego dziele znajdują się niezmiernie ważne i zajmujące postrzeżenia.

W trzy lata potém, w 1847, doktór Majtland wydrukował w Londynie książkę p. t. *Kościół w Katakumbach*. On pierwszy między protestantami, poważnie rozbierał kwestyą podziemnego Rzymu, lecz to właśnie nadało jego pracy znamię religijnego sporu. Dokładną zdaje sprawę z miejsc i pomników, które obejrzał. Zebrał w galeryach Watykanu i ogłosił mnóstwo napisów chrześcijańskich z pierwotnego peryodu, dotąd nie wydanych. Wogólności dzieło doktora Majtland jest ważne i ciekawe, lecz gdy od jego wydania upłynęło lat dwanaście, jest już nie zupełne w porównaniu z tegoczesnemi odkryciami.

Rząd francuzki powodowany uczuciem opieki nad sztukami pięknemi, dostarczył panu Perret w r. 1851, funduszów na wydanie wspaniałego dzieła w sześciu tomach in folio, w którem zawarte jest wszystko, co tylko najznamienitszego znajduje się w katakumbach. Dzieło to ma tytuł „Katakumby rzymskie przez Ludwika Perret, sześć tomów in folio 1852—1857. Okoliczność dosyć ciekawa łączy się z tém kosztownem wydaniem. Uchwaliło na nie fundusz zgromadzenie prawodawcze rzeczypospolitej francuzkiej. Szkoda, że artyści unieśli się za bardzo zamiłowaniem sztuki, albo duchem religijnym. Zamiast wykonać wierne *fac simile* malowideł na pół zniszczonych, które znajdują się na ścianach w katakumbach, nadali rysunkom swoim moc, koloryt i wyrażenie, jakie podług ich przypuszczenia, mogły mieć te pomniki w piewotnych czasach. Ztąd wynikła znakomita różnica między kopiami tegoczesnemi, a starożytnemi wzorami. Tekst objaśniający, pisany jest bez historycznej krytyki i niedokładnych wiadomości dostarcza. Lecz pod względem historyi sztuk jest to bardzo ważne dzieło. Niektóre malowidła katakumb, wyrównywają najpiękniejszym *alfreskom* greckim lub rzymskim utworzone podług starożytnych wzorów, nie mają tej ostrości, którą później odznaczały się płody sztuki chrześciańskiej w średnich wiekach. Najdawniejsze są więc najlepsze. Częstokroć poznać tam można rękę artystów, bardziej nazwyczajonych do typów pogańskiego Rzymu, niżeli do symbolicznych postaci, pierwszej epoki chrześciaństwa. Lecz chociaż wykonanie jest rzymskie lub greckie, to skromność i pobożność cechująca ozdoby grobów chrześciańskich, silnie odbija się od dziwacznych, i ochydnych rysunków, któremi przystrajano groby pogańskie. Zbiór pana Perret obejmuje prócz tego doskonałe *facsimile* wielu napisów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Rozmaitości.

— Sofizmata były i będą w zwyczaju. Kto nie ma dosyć nauki i siły ducha, żeby odznaczyć się prawdą, ten chce spożytkować swój talent, rozszerzeniem i dowodzeniem najdziwaczniejszych założeń. P. Marceau de Tours, autor francuzki, wydał książkę p. t. *Chorobliwa Psychologia*, w której utrzymuje, że talent, geniusz i rozmaite przymioty, któremi odznaczają się ludzie znakomici, są tylko skutkiem chorobliwego stanu ich umysłów. Tak więc, najwięksi geniusze, któremi się ludność zaszczyca, najwięksi poeci, malarze, filozofowie, statyści, wojownicy, byliby niczem innem, tylko pół-waryatami. Dziennik Patrie obszernie rozwodzi się nad książką p. Marceau; nie mając tyle szpalt do zapełnienia, poprzestajemy na krótkiej wzmiance.

— Powierzchnia miasta Wiednia, wraz z przedmiesciami wynosi według najnowszego rozmiaru 4/100 mili kwadr. austr. Na niej stoi 8793 domów, a w tej liczbie 300 rządowych i instytutowych. Prócz tego jest 54 domów rozwalonych i 346 placów pustych pod zabudowanie przeznaczonych. Numerów jest o 600 więcej niż domów, z powodu połączenia kilku numerów pod jeden dom, i że wiele placów jest niezabudowanych.

— Nadzwyczajne zjawisko przyrody zauważano w tych dniach w Dublinie. Podczas bardzo silnej burzy, cała murawa podwórza w Trinity-Collegium pokryła się muszlami z gatunku *coruna communis*, z deszczem spadłemi. Wiele z tych muszli było pustych, ale były też takie w których znajdowały się ślimaki, lubo już nie żyjące.

Nowy telegraf Zaatlantycki.

Nowe towarzystwo akcyonaryuszów nie zrażone nie powodzeniem pierwszego, o którego linii zatopionej w morzu już od dawna nie nie słychać, chce zaciągać nową linę telegraficzną między Islandyą i Ameryką północną. Korzystać ono zamyśla z błędów swojego poprzednika i zaciągać linię dłuższą o 150 mil morskich, ale w miejscu gdzie morze nie jest tak głębokie. Lina także ma być daleko lżejsza, a tem samem tańsza. Nie możemy wchodzić w techniczne szczegóły tego przedsięwzięcia, które z resztą byłyby zbyteczne dla czytelników naszych, powiemy tylko w ogólności, że zdaniem znawców projektu, może się udać i znajdzie wielu zwolenników.

Zarządzający Zakładem Warzelni Soli w Ciechocinku.

Podaje do publicznej wiadomości, że w d. 2 (14) września r. b. o godzinie 11 z rana odbywać się będzie w biurze Zakładu, głosna in minus licytacya na dostawę materyałów, a mianowicie:

1. Węgli angielskich kowalskich (Echt englische dopelt gesibte nuss schmidekohlen, łasztów dziesięć czyli korcy trzysta dwadzieścia.
2. Dachówki karpiówki dobrze wypalonej bez marglu, prostej, dobrze wyrobionej, bez rysów i skaz, sztuk osiemnaście tysięcy.
3. Bali sosnowych trzy i pół cala grubości, dwadzieścia cztery stóp długości, trzynaście do czternastu cali szerokości, sztuk sześćdziesiąt.
4. Bali sosnowych trzy cale grubości, dwadzieścia cztery stóp długości, trzynaście do czternastu cali szerokości, sztuk sto dwadzieścia.
5. Bali sosnowych dwa i pół cala grubości, dwadzieścia cztery stóp długości, trzynaście do czternastu cali szerokości, sztuk sto dwadzieścia.
6. Bali sosnowych dwa cale grubości, dwadzieścia cztery stóp długości, dwanaście do trzynastu cali szerokości, sztuk sześćdziesiąt.
7. Tarcic sosnowych jeden i pół cala grubości siedmnaście stóp długości, dwanaście do trzynastu cali szerokości, sztuk trzysta sześćdziesiąt.
8. Tarcic sosnowych jeden cal grubości, siedmnaście stóp długości, dwanaście do trzynastu cali szerokości, sztuk dwieście czterdzieści.
9. Łat tartych jeden i trzy czwarte i dwa pół cala grubości, dwadzieścia cztery stóp długości, sztuk sto ośmdziesiąt.
10. Łat drągowych tartych dwa i trzy cale grubości, dwadzieścia stóp długości sztuk sześćset.
11. Drągów większych do ogrodzenia oczesanych i struganych z kory w odziemku cztery do czterech i pół cala grubości, i trzydzieści sześć stóp długości, sztuk trzysta.
12. Drągów małych ostruganych z kory jeden i pół do dwóch cali grubości, dwadzieścia stóp długości, sztuk sto ośmdziesiąt.

Materyały powyższe a mianowicie drzewo mają być wyrobione na miarę Rossyjską z drzewa zdrowego w porze zimowej zciętego, nie murszywego lecz rdzennego, bez oflisów i bielu proste od końca do końca jednostajnej grubości.

Dostawa powyższych materyałów ma mieć miejsce do magazynu zakładu najpóźniej do dnia trzydziestego listopada r. b.

Z należytości za dostawiony materyał potrącony będzie dostawcy jeden od sta na fundusz Stowarzyszenia Górniczego.

Przystępujący do licytacyi winien złożyć dla vadium jedną dziesiątą część wartości licytowanego materyału. Kaucya zaś wymaganą jest w jednej części wartości zalicytowanego przedmiotu.

Bliższe warunki dotyczące tej dostawy, przejrzes można każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne w biurze Naczelnika Kancellaryi Banku Polskiego oraz w biórze Zarządzającego Zakładem Warzelni Soli.

Ciechocinek d. 26 czerw, (7 lipca) 1859 r.

Zarządzający Zakładem, Rejewski.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 18 (30) Sierpnia 1859 r.

		żądano		płacono	
Monety.		Rs.	kop.	Rs.	kop.
Pół imperyały Rossyjskie. . . .		5	52	—	—
Dukaty holenderskie		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skarb. za rs. (oprócz kup.		92	66	—	—
Bilety Skarbu Królest. Polskiego.		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III. Okresu (prócz kuponu) za rs. 15.		14	79	—	—
Obligacye Cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu)		—	—	—	—
Cert. Banku na Obl. Cz. lit. A. na 300 zł.		—	—	—	—
Cert. Banku lit. B. na 200 zł. bez proc.		—	—	—	—
Cert Banku na Obl. lit B. na 200 zł. procentowe		—	—	—	—
Dowody Kom. Cent. Likwid. na 100 zł.		—	—	—	—
Nowa Rossyjska pożyczka z roku oprócz kuponu.		—	—	—	—
» » » z r. 1855		—	—	—	—
Weksle.					
Berlin. . . . . . 100 Tal.	2 M.	102	30	102	15
» . . . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk. . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
» . . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . . . 300 BMk.	2 M.	155	40	—	—
Londyn . . . . . 1 Ft. St.	3 M.	6	84	—	—
Moskwa. . . . . 100 Rsr.	k. t.	99	25	99	—
Petersburg. . . 100 Rsr.	1 M.	99	50	99	33
» . . . 100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . . . . 300 Fran.	2 M.	81	90	—	—
» . . . . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . . . . 150 Zł. R.	2 M.	86	85	—	—
Wrocław . . . . 100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 k. 66 2/9.
od Listów Zastawnych k. 11 1/3.
od Nowej Rossyjskiej pożyczki Rs. — k.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Sto za sto* (pierwszy raz).— *Pani Kasztelanowa.*— *Chłopi Arystokraci.*

W Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 20 Sierpnia (1 Września) 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*